

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje **300 mk.**
na pierwszy kwartał 1922 r.

Numer pojedynczy **20 mk.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
z każdego czasu.

Prenumeratę i koleortał płać się z góry.
Anonasy po 100 marek od słowa setlit.

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: Wills Eagle Co,
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Nr. 1.

Niedziela, dnia 1 stycznia 1922.

Rok XXXIV.

Zadania nasze na Nowy Rok 1922.

1. Nie dopuścić do uchwalenia takiej ustawy gminnej, jaką przygotowuje teraźniejsza większość sejmowa, a w szczególności nie pozwolić wydrzeć gminie prawa swobodnego wyboru wójta i prawa stanowienia o budżecie gminnym.

2) Pobić na głowę wroclską reakcyę przy wyborach sejmowych, które w tym roku przebiegają czy później, ale odbyć się muszą.

Oto dwa naczelnne zadania, które każdy ludowiec ciągle i na wstępie do Nowego Roku musi mieć przed oczyma, gdyż od pomyślnego załatwienia tych dwóch zadań zależy szczęśliwe lub nieszczęśliwe ułożenie się wszystkich innych spraw decydujących o doł lub niedołu rzeszy ludowej.

Niezawisłość gminy i zdolność do obrony interesów swoich mieszkańców przed zapędami biurokracyi powiatowej i każdej innej jest fundamentem politycznej siły ludowej. Jeżeli wójt wybrany przez lud, a nie przez starostę, stoi śmiało po stronie ludu, to i wybory sejmowe i wszelkie inne rozstrzygnięcia w takiej gminie wypadną z pewnością korzystnie dla ludu.

A co znaczy Sejm i jakie tego skutki, gdy większość posłów uchwała niesprawiedliwe prawa, to o tem wie już każdy choć trochę uświadomiony człowiek, oczywiście z wyjątkiem tych potulnych owieczek, które się wyrzekły rozumu i wszystkiego na tym świecie, za obietnicę nieba po śmierci.

Musimy wygrać wybory sejmowe w taki sposób, aby większość głosów w nowym Sejmie była stanowczo po stronie ludowej, bo tylko przez większość posłów ludowych w Sejmie możemy w niwecz obrócić coraz bezwstydniejsze zapędy księżo-pańskie.

Wielką przeszkodę i niebezpieczeństwo dla wyborów — pominąwszy niewolników księżo-pańskich — stanowi rozbiicie rzeszy ludowej chłopskiej na trzy stronnictwa: P. S. L. Lewicy, P. S. L. Wyzwolenia i P. S. L. Piasta. Co do „Wyzwolenia”, to rokowania o ajednoczenie się

z Lewicą są w toku, układają się pomimo intryg piastowców pomyślnie i mam wiarę, że do zjednoczenia przyjdzie za miesiąc czy jeszcze później. Natomiast z piastowcami, dopóki przedstawicielem ich polityki jest p. Witos, po tylu smutnych doświadczeniach, nie można nawet mówić. „Kto raz skłamał, temu się już nigdy nie dowierza” — tak nakazuje przez tysiące lat wypróbowana zasada. P. Witos przez rozbijanie P. S. L. w Galicyi i w Kongresówce, przez zaprzeczanie reformy rolnej, przez całoroczne rządy jako prezydent ministrów, przez dobór takich współpracowników, jak dr Bardeł, dr Gągalek, Rączkowski, hr. Lasocki itd. itd., postawił stronnictwo „Piasta” poza wolą i poza odpowiedzialnością ludu. Jest to już raczej tylko spółka geszefciarska, utrzymująca liczną zgrają rozmaicie wynagradzanych agentów. Dlatego ani Wydział Wykonawczy, ani klub poselski, ani organizacja P. S. L. Lewicy nie może się już z kierownictwem piastowców wdawać w żadne rokowania ani układy. Może te załatwić tylko sam lud na zebraniach i zgromadzeniach przez uchwały potępiające złą politykę p. Witosia i jego towarzyszy, a wzywające lud do skupienia się pod pierwszym sztandarem P. S. L.

Wielkie i decydujące o przyszłości ludu polskiego sprawy dojrzejają do rozstrzygnięcia w tym Nowym Roku. Toteż wielka, ciągła i wytrwała musi być praca każdego ludowca i każdej ludowczyny. Na pierwszym miejscu tej pracy stawiam jak najczęstsze. Nie możemy co niedzielę zbierać się ludowców i ludowczyń w każdej gminie na zebrania w domu coraz to innego z ludowców, dla zbiorowego odczytania „Przyjaciela Ludu” i przedyskutowania ważniejszych artykułów, a przytem dla omówienia spraw gminnych i powiatowych, oraz dla wystosowania petycji czy innych pism potrzebnych dla poparcia pracy posłów w Sejmie.

Bracia i Siostry! Trzydziesty czwarty rok ży-

cia i pracy wśród Was rozpoczyna „Przyjaciel Ludu”. Z dumą i radością spogląda Wydawca na wielką liczbę bojowników o prawdę i sprawiedliwość, bojowników, którzy wyszli nie jako ze szkoły „Przyjaciela Ludu”. Niektórzy z nich ulegli pokusom wrogów ludu i odstąpili „Przyjaciela Ludu”, a nawet stali się jego nieprzyjaciółmi. Trudno, tak zawsze bywało, jak nas poucza choćby historia o Judaszu pośród apostołów. Ale to nic nie znaczy. „Przyjaciel Ludu” istnieje i walczy nieustraszenie dalej w imię tego samego hasła i nie spocznie, aż na całym obszarze Ziemi Polskiej zniknie ciemnota, ucisk, krzywda, kłamstwo i wszelaka niesprawiedliwość, a zapanuje światłość, prawda, sprawiedliwość i ludzkość.

Szczęść Wam Boże na ten Nowy Rok.

Jan Stapiński.

Rząd, gminy wiejskie i nauczycielstwo.

Interpelacya posła dra Putka do Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz do Ministra skarbu w sprawie traktowania gmin wiejskich przy stosowaniu przepisów ustawy z dn. 27 maja 1919 r. Nr. 44 Dz. u. p.

Ustawą z dnia 27 maja 1919 r. Nr. 44 Dz. uk. p. nałożony został na gminy obowiązek dostarczenia nauczycielstwu szkół ludowych opału, ewentualnie równoważnika w gotówce, przyczem ustawa zawiera postanowienia, iż gminy niezamożne mogą na ten cel otrzymać pieniężny zasiłek ze skarbu Państwa. Na mocy tego postanowienia szereg gmin powiatu wadowickiego wniosł podania o przyznanie owej subwencji, atoli wszystkie te podania zostały załatwione odmownie. Jak pobieżnie i szablonoowo rozpatrywano te podania świadczy fakt, iż p. p. gmina Chocznia nie posiadająca żadnego ruchomego ani nieruchomego majątku, przeciążona dodatkami od podatków, opłaca bowiem najwyższy procent dodatków w porównaniu z resztą gmin powiatu wadowickiego, nie uzyskała subwencji na pokrycie równoważnika za opał dla dziesięciu sił nauczycielskich. Równoważnik ten wynosi około 60.000 marek, czyli prawie połowę prelimitowanych dochodów na rok 1921. Również i reszta gmin powiatu wadowickiego w podobnym położeniu się znajdujących, nie inaczej została potraktowana. — Postępowanie Rządu w tym wypadku jest conajmniej nieogłędne i dziwne. Gminy wiejskie uzyskują ze Skarbu Państwa przeróżne zapomogi nawet bez podstawy prawnej, otwiera się dla nich nowe źródła dochodów, natomiast gminy wiejskie nie mogą dopytać się o zasiłki, których udzielenie przewiduje ustawa. Rzecz jasna, że w takich warunkach finanse gmin wiejskich muszą uleże ruinie, zwłaszcza że organizacje zawodowe nauczycielskie czynią zabiegi o szybkie ściągnięcie z gmin w drodze egzekucji zaległych pretensyj za opał, co wywołuje podniecenie i rozdrażnienie ludności, szkodliwe wpływające na stosunek gminy do szkoły. Rząd widocznie tych momentów nie brał pod uwagę, skoro decyzyje jego organów tak nieprzychylnie dla gmin opiewają.

Zapytujemy tedy Panów Ministrów:

1) Czy nie byłoby skłonnym szeregowo wyjaśnić, którym gminom w okręgu krakowskiego Kurataryum udzielono przewidzianych ustawą z 27 maja 1919 r. zapomóg i w jakiej wysokości?

2) Czy nie byłoby skłonnym wyjaśnić, dlaczego wymienione w interpelacyi gminy w powiecie wadowickim nie otrzymały zapomóg?

3) Czy nie byłoby skłonnym petycyje owych gmin poddać ponownemu zbadaniu, a następnie zarządzić wypłacenie im subwencji?

Rząd chce jeszcze podrożyć naftę!

Wniosek nagły posłów Sudola, Marchuta, Krempy i tow. o niższenie opłat kolejowych i zaniechania podwyższania podatku spożywczego od nafty.

Jedną z najdotkliwszych, bo codziennie w każdej rodzinie odczuwaną drożyzną jest drożyzna nafty. Cena ustanowiona przez „Krajonaft” wynosi teraz 98 Mk. za kilogram nafty, ale dodawszy koszt przewozu ze stacji kolejowej do sprzedawcy, dochodzi do tego, że w Nisku, Kolbuszowej, Mielcu, Tarnobrzegu itd. kilogram nafty kosztuje w rzeczywistości nawet do 200 Mk.

Zgrozą przejęła nas wiadomość, że cenę tę ma jeszcze Rząd podnieść o 40 Mk. na kg. przez takie podniesienie podatku konsumpcyjnego. To też jest przyczyną, że z tym wnioskiem przychodzimy, pomimo iż dopiero 11 listopada 1921 był wniesiony nasz nagły wniosek o potaniecie soli i nafty.

Podług wyjaśnienia ze strony rafinerów nafty, to główna wina za wygórowaną cenę nafty spada na Rząd, a to przez nałożenie na naftę takiej samej prawie opłaty kolejowej, jak na rzeczy zbytłowne, bo wynoszącej 27.10 Mk. od kilograma nafty z Drohobycza do Warszawy. Gdyby Rząd wykonał postanowienie i podniósł opłatę konsumpcyjną jeszcze o 40 Mk., to opłaty rządowe wynosiłyby przeszło 70 Mk. od jednego kilograma nafty. Wprost nie można pojąć, dlaczego taryfa kolejowa od nafty jest kilka razy wyższa od taryfy na węgiel. Przecie wiadomo, że nafty musi używać nawet ta najbardziej uboga ludność w najdalszych zakątkach Polski, która na węgiel nie może się zdobyć.

Że ta gospodarka Rządu zmusza ubogą ludność, a takiej jest większość w Polsce, do wyrzeczenia się światła i spędzania długich wieczorów zimowych pociemku, na to ma Rząd bardzo jaskrawe dowody w statystyce ze sprzedaży nafty. Na grudzień 1921 sprzedano o połowę mniej nafty, niż na listopad, a zaś listopad był co do sprzedanej nafty o połowę niższy od października!

Toteż Wysoki Sejm raczy uchwalić jak najrychlej:

1) Aby na przewóz nafty znacząco ni-

samą taryfę kolejową, jak i na przewóz węgl.

2. Aby Rząd poprzestał na dotychczasowej opłacie 6 Mk. od kg., a stanowczo zaniechał jakiegokolwiek podwyżki opłat skarbowych.

KOLENDA.

Milli czytelnicy! Dziękuję się dziś z wami
Tą moją kolendą i temi słowami:

Niechaj Bóg wam błogosławi,
Od pańszczyzny nas wybawi.

Hej! kolenda, kolenda.

Niechaj każda chata sianem dziś usłana
Tą pieśnią rozbrzmiewa od samego rana.

Niechaj każdy woła:

O chwilo wesola!

Hej! kolenda, kolenda.

A zaś przy Lewicy stawiajmy do walki!
Bo się nam pańszczyzna już wali na barki.

I tak, współ z nim

Za braćmi naszymi.

Hej! kolenda, kolenda.

Młodzież i rodzice o to niechaj dbają:
Szkoły po wsiach wszędy niechaj zakładają;

Tam, gdzie jest nauka,

Niechaj każdy stuka!

Hej! kolenda, kolenda.

Nowy Rok wszystkiego niech da w obfitości,
Niech paskoplast w Sejmie więcej już nie gości.

Niech w zdrowiu żyjemy

I z głodu nie mrzemy!

Hej! kolenda, kolenda.

Niech wzrasta dostatek i oświata wszędzie,
Niech reforma rolna choć w tym roku będzie!

Byśmy nie przepadli,

Wybory wygrali.

Hej! kolenda, kolenda.

A zaś na ostatku w tej oto kolendzie
Życzę Czytelnikom, jaki gdzie dziś będzie!

Niech organizację znają!

Niech szczęścia doznają!

Hej! kolenda, kolenda.

„Przyjaciela Ludu” proszę o przysłanie.
Miły redaktorze! przyjacielu! panie!

Bo go czytam z chęcią

Dla dobrej paniści.

Hej! kolenda, kolenda.

Tę moją kolendę racz przyjąć mój panie!
Nie patrzeć z ukosa w niezgrabne pisanie

Proszę wydrukować,

Miejsca nie żałować.

Hej! kolenda, kolenda.

Lokaj Tomasz.

Wólka Kuszowska w Kongresówce.

Jakie się w Polsce dzieją cuda?

Pierwszy cud jest bardzo prosty:

Znany nasz geniusz skarbowy Michalski ogłosił raczył, że osiem godzin pracy dla robotnika, to zamało. Dla poprawy finansów dzień ten pracy musi być — jak twierdził — przedłużony. Rozpoczęła się straszna wrzawa w gazetach robotniczych — „oto gwałt wymierza się na najważniejsze robotnicze prawo” itp. itp. Kapitałiści znowu i prasa burżuazyjna ryczą z radości, że nareszcie znaleźli zrozumienie u rządu. Zdaje się wojna chyba jaka wybuchnie między robotnikami a Michalskim i kapitalistami o ten dzień roboczy. A tymczasem powstaje cud. Za sprawą „sił wyższych” niektóre zakłady fabryczne same obniżają jeszcze dzień pracy aż do godzin cztery, czynią to nawet fabryki tytoniu w Poznaniu, inne zaś zaprowadzają całkowite bezrobocie. Dzień pracy schodzi do zera. Jeden z dzienników polskich notował wiadomość, że w jednym tylko tygodniu stanęło 400 fabryk, a 150 tysięcy robotników znalazło się bez pracy. Ministra skarbu Michalskiego w dalszym ciągu uważa się za dobrego geniusza gospodarczego rozwoju Polski.

Cud powyższy tłumaczy poniekąd cud drugi: Określić go można mianem: „cudo-

wne płacenie daniny”. Jak wiadomo przemysł i handel zapłacić mają 23 miliardy marek polskich daniny. To jednak **ma się dopiero stać**. Tymczasem zaś **już się stało to**: Ministerstwo skarbu **zniosło podatek od węgla**, który skarbowi dawał 12 miliardów, podatek głównie płacony przez przemysł i handel. Fabrykanci zaś zatrzymawszy fabryki w ruchu przyszli do ministra skarbu i rzekli: wstrzymaliśmy fabryki, bo nie mamy pieniędzy. Jak doniosły dzienniki, rząd dał fabrykantom subwencję we formie kredytu, posłowie mówili do mnie — i to na ich kładę sumienie — że kredyty te idą w dziesiątki tysięcy milionów (czyli miliardów). Czy to nie będzie istny cud?! Mniej (minus) 12 miliardów i mniej kilkadziesiąt miliardów (tys. milion.) ma dać zapełnienie kasy państwa, plus i zmniejszyć niedobór.

Trzeci cud znowu jest taki: „**obszarnicy nie mogą zapłacić daniny, więc muszą sprządać grunta**” — co jest ostatecznym ciosem w reformę rolną — w jej wykonanie.

„Nie będą mogli” — tak wygląda:

30 procent z górą daniny mają zapłacić nie rolnicy. Na rolników przypada zatem niecałe 50 miliardów. Obszarnicy w Polsce mają około 25 milionów morgów ziemi.

Gdyby zatem wszystkich małych rolników aż do 80 morgów uwolniono od daniny w zupełności, to i tak z morga obszarnikom nie wypadłoby więcej płacić jak 2 tys. marek. Gdyby wszystkie lasy łąki i pastwiska zamieniły się w głuchą pustynię, to, ponieważ te obszary nie stanowią więcej, jak jedną trzecią ziemi, to wtedy przypadłoby obszarnikom na morg obciążenia daniną 3 tysiące marek. Tak jednak nie jest. Po pierwsze nawet najbiedniejsi chłopię są pociągnięci do płacenia daniny, dalej za pastwiska panowie pobierali niesłychane czynsze, za jeden pokos trawy na łąkach płacono dwóm i 35 tys. mk., a za sągę drzewa i 12 tys. mk. Gdy się to zważy, to według ziemi rozłożona danina przypadłaby na 1 morg u małych rolników jakie tysiąc marek, a u obszarników 1500 marek, **czyli 3 korony przedwojenne**. Rozłożono jednak daninę nie według ziemi, a według podatku gruntowego, panowie zatem najprawdopodobniej jeszcze mniej z morga zapłacą. Przed wojną ten ciężar byłby się nazywał **prosty podatek**: 2—3 kor. z morga. Min. Michalski, jak wogóle Polacy, lubuje się w wielkim stylu i bogatej wymowie i ten podatek otrzymał nazwę pełną grozy: „**jednorazowa przymusowa danina**”. Półtora tysiąca marek polskich, to **czwarte żyta** niecała, mniej niż **jedna szóstą część sąga drzewa**, mniej niż **pół cetnara sąga**, lub mniej niż **jedna piętnasta część ze sprzedaży pokosu trawy na pniu z morga łąki**. Tego roku średnio żyto dało na morgu 40 ćwierci. Czegóż tedy krzyczą obszarnicy, a nade wszystko **dla czegoż min. Michalski w ten krzyk uwierzył?** Cud zaś na tem polega, że panowie obszarnicy „**nie mogą**“, a ich zdaniem chłopie **nawet** bardzo biedni „**mogą lekko zapłacić**“ — bo im „**kury złote jakia niosą**“ („Czas“).

Są wypadki, w których panowie właściciele obszarów, łąk i lasów nie będą mieć gotówki w markach polskich.

1) Jeśli drzewo i zboże wywieźli za granicę, tam sprzedali je i gotówkę ulokowali w zagranicznych bankach.

2) Jeżeli pieniądze, uzyskane za drzewo, zboże i paszę ulokowali w zagranicznej walucie, papierach wartościowych lub kosztownościach (złocie i drogich kamieniach).

3) Jeżeli pieniądze, uzyskane ze sprzedaży zboża, drzewa i innych produktów rolnego gospodarstwa, włożyli w krajowe papiery wartościowe i przedsiębiorstwa.

Zdaje mi się jednak, że to nie powinno rozczulać ministra skarbu.

Lewica P. S. L. jako „heretyki“ i złe „masony“, czy zgola rogacie czerwone „bolszewiki“ nie mogła oczywiście tych cudów uznać. Przyszła ona natomiast dzięki nim do przekonania, że jak poprzedni ministrowie skarbu, tak i Michalski **nie tyle dba o skarb**

*) rozumielem średnio-przeciętnie.

państwa, co e interesa burżuazji: kapitalistów i obszarników.

Rok 1921 kończy się. Wiadziemy już mieć uchwalony budżet państwowy na rok 1922, a nie mamy jeszcze uchwalonego budżetu na rok 1921. Zdaje mi się, że niema nawet ustalonych pewnych cyfr wydatków państwowych na rok 1921. **Jeszcze** fabrykanci nie dali daniny, a już wyciągają rękę po państwowe kredyty. Znosi się nadto podatek od węgla, 1000 milionów marek miesięcznego dla państwa dochodu. Obszarnicy zyskują częściową możność swobodnej parcelacji za dowolnymi cenami gruntu. Nareszcie minister Michalski żąda wybicia dalszych 30 miliardów biletów kredytowych.

Na znak protestu przeciw tego rodzaju metodom „naprawy“ finansów Lewica P. S. L. musiała w końcu głosować przeciw ministrowi Michałkiemu, a z Lewicą P. S. L. solidarnie uczyniło to również stronnictwo ludowe „Wyzwolenie“.

Czas, żeby społeczeństwo ocknęło się z martwoty, bo naprawdę pogrążają nas w bagno, grożące nam gospodarczą niewolą. Czas najwyższy zmienić tę fatalną politykę gospodarczą i finansową, prowadzoną kosztem pracującego ludu, głównie chłopów.

Czas najwyższy, by fantazje zastąpił realna i zwyczajna gospodarka krajowa.

Tak. Odlóżmy precz butne maski nadetę pychy. Zejdźmy na ziemię z teatralnych koturnów, a poczujemy jej miłość gorącą i ból cierpiących milionów jej biednych dzieci. Ludu pracującego. Nie napuszyste słowo srogie brwi marszczenie w stronę uciśnionych, lecz odrzucenie precz protekcyjnych uprawnień dla wyzyskiwaczy, rozumna, rzetelna i wytrzymująca wszelką krytykę praca polityczno-społeczna da Ojczyźnie spokój, ład i porządek, a przeprowadzenie — nie wstrzymywanie — reform da ogółowi pracę i dobrobyt, całemu zaś narodowi szczęśliwą przyszłość i niezwalczoną siłę.

Józef Saneja.

W sprawie byłych komór celnych.

Granice byłych państw zaborczych były zaopatrzone w komory celne i posterunki graniczne umieszczone w domach częściowo murowanych, częściowo drewnianych. Od czasu wybuchu wojny domy te opuszczono i zdane one są do dziś na pastwę losu. Dziś domy te są bez dachów, odrapane, zaś szopy, stajnie, piwnice i drwalnie są już zupełnie zniszczone. — Wszystko to jest dobrem państwowym i przede wszystkim byłoby sprzedac te budynki gminom lub osobom prywatnym. Można by je przebudować na odpowiednie mieszkania ewentualnie umieścić tam po odpowiedniej naprawie szkoły, lub je zamienić na domy ludowe, teatr lub

kino ludowe. Tak i skarb państwa uzyskałby znaczną kwotę i te budynki ocalałyby od zupełnego zniszczenia i dla ludności okolicznej byłaby korzyść.

St. Kostka.

Odprawa piastowskim maczugom.

RYBNA, pow. Kraków. Czytam „Przyjaciela Ludu” z wielkiem zamilowaniem. Po dobrem zastanowieniu doszedłem do przekonania, że „Przyjaciel Ludu” jest to najlepsza gazeta, ponieważ nie robi wyjątków pomiędzy rolnikami, czyto małorolnikami, czy robotnikami. Znaną jest ogólnie powiastka o ojcu, zalecającym na łożu śmierci swym synom trzymanie się jedności w kupie, bo to siła, czego też trzyma się „Przyjaciel”, bo chłop i robotnik to dziecko jednego ojca i jednej matki. „Piast” robi inaczej. On rozbija lud pracujący, a nadto w sposób bandycki nieraz pisze, co ludzi kulturalnych musi przejąć obrzydzeniem. Czyż kiedykolwiek w „Przyjacielu Ludu” spotkaliście czytelnicy, by p. Stapiński, Sanojca, dr Putek, albo jacy korespondenci gazety naszej wyrazili się w tak nieprzyzwoity sposób, jak obrzydła piastowa Maczuga?

Maczuga! pamiętaj, że „Piasta” drukują taksamo na bibule, jak „Przyjaciela Ludu”, a nie na żadnej blasze czy drzewie, aczkolwiek nawet „Piast” ma swego drewnianego ministra. Jakiż zaś Tatare pisał w „Piastie” o fabryce nawozów chłopskich, to ja mam taki projekt: „Piasta” jest 24 stron zwyczajnie, to jest znacznie więcej materiału: bibuły i czernidła, jak dotychczas w „Przyjacielu”. Więc gdy piastowcy w swej fabryce nawozów go przepalą, to znacznie większą ilość nawozu dostaną. Do tego mogą dolać swoje maczugi, z czego niezawodnie nawóz 100-procentowy będzie. Nadto mogą dolać parę polskich sosen, ewentualnie wymioty z młyna tartaku w Gawłoku obok Niepołomic. Przy dobrej woli znajdzie się znacznie jeszcze więcej materiału nawozowego: jajeczno-skórnego, czy obskurnego, ryżowego itp. śmieci.

Nawozu tego jednak, bo jest bardzo jadowity, nie należy wywozić na chłopskie grunta, a na pustynię Saharę, Gobi lub w Tybet — w góry Himalajów, tam bowiem kwitnie kult maczugi, gdzie również z pożytkiem dla ludu polskiego mogliby pracować różni piastowi pasko-parcelanci. Nam pasko-piastowska opieka niepotrzebna, ona dla interesów pracującego ludu polskiego zabójcza.

„Przyjaciela Ludu” otaczamy serdeczną miłością, bo „Przyjaciel Ludu” trzyma się zasad i ideałów ludowych, nie rozbija ani chłopów, ani robotników tak, jakto rozbijali piastowcy na zgromadzeniu u nas w Rybnej, jako że nie chcą mieć małorolnych i robotni-

ków w swoim gronie, bo ci są biedakami, a chcą mieć tylko bogatych „ludowców” (od siedmiu boleści — przyp. Red.). Na tym wiecu przewodnikiem piastowców był niejaki Wyroba z jakimś tam przechrzta piastowskim z Liszek, a referował jakiś mi nieznany maczuznik z „Piasta”. Miał on wygląd Stadnickiego z Łancuta, opisanego w książeczce pod tytułem: „Walka z Dyablem” (łańcuckim).

Piastowcy utracili zupełnie grunt w Rybnej. Pokazało się to na zgromadzeniu tem, gdy chcieli założyć nową „Radę Ludową”, to aż pięciu znaleźli obalamuconych chłopów, co — nawiasem mówiąc — dorobili się na ubogich chłopkach. Przebieg zgromadzenia był fatalny dla piastowców. U nas są małorolni, a nie kmiecie bogaci, więc nie udało się dzieło piastowcom, co chcieli zasieć niezgodę między ubogim chłopem a robotnikiem, zbuntować ojca na syna, a syna na ojca. Ku uciesze Ludu, a hańbie piastowców, gdy podnieśli zgromadzeni swój głos, tak się piastowcy stracili, niewiadomo w którym kierunku.

Kończąc to pisanie pozdrawiam wszystkich posłów Lewicy P. S. L. i Czytelników „Przyjaciela Ludu”.

Bicz.

Podatek od koni, bydła i trzody.

Zaledwie Sejm obciążył ludność jednorazową daniną, a już minister rolnictwa piastowiec Raczyński wystąpił z nowymi projektami podatkowymi. Żąda on, aby Sejm uchwalił nowy podatek, wyłącznie obciążający rolników, a mianowicie podatek od zwierząt jednokopytowych, bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chlewnej. Podatek ten byłby pobierany przy wprowadzaniu tych zwierząt na targi i jarmarki przy poddawaniu ubojowi w rzeźniach i przy przewożeniu kolejami. Podatek ten będzie wynosił pół procent przedpłatnej wartości zwierzęcia. Uzyskane stąd fundusze chce minister obrócić na podniesienie produkcji zwierzęcej i na pokrycie wydatków zwalczania chorób zaraźliwych zwierzęcych. Podatki takie zaprowadzone zostały jeszcze za rzyjskich rządów w Kongresówce. Minister rolnictwa chce, aby teraz płaciła je także Małopolska, Poznańskie i Pomorze. Zachęciła go do postawienia takiego projektu sejmowa komisja rolna, która pod przewodnictwem piastowca, byłego ministra i posła Bardla, wezwanie o przedłożenie takiego projektu uchwiliła.

Według drugiego podatkowego projektu ministra Raczyńskiego mieliby rolnicy zapłacić jednorazową opłatę od bydła rogatego, owiec i kóz na pokrycie rządowych wydatków połączonych ze zwalczaniem księgossuszu. Opłata ta wynosiłaby:

1) od każdej ponad dwa lata liczącej sztuki bydła rogatego 330 mk.;

2) od każdej sztuki bydła rogatego w wieku od sześciu miesięcy do 2 lat 120 mk.;

3) od każdej sztuki owiec i kóz w wieku do 6 miesięcy 45 mk.

Od opłaty byłyby wolne tylko cieleta jagnięta i kozłeta w wieku do 6 miesięcy. Zaprowadzone zostaną meldunki bydła, prowadzić je będzie gmina. Opłaty ściągali by wójtowie, a kto by nie chciał płacić, temu ustawa grozi dotkliwymi karami aresztu i grzywny.

Tak przedstawiają się pomysły pana ministra rolnictwa, jak wiadomo zagorzałego piastowca. — Maluczko a pan minister zapewne obmyśli jeszcze jakiś podatek od kur, kaczek, gęsi, gołębi i królików. Pomysł ten będzie godny owego słynnego pomysłu referenta w Ministerstwie kultury i sztuki, który w celu zdobycia podatku na popieranie kultury chciał opodatkować wiszące w chłopskich chałupach „święte obrazy”. Pan minister rolnictwa mówi i pisze o popieraniu hodowli bydła i walce z księgozuszem, ale każdemu wiadomo, że tu chodzi o zdobycie funduszy na pokrycie plac walecznych biurokratów, zwalczających choroby zakaźne przy zielonych stolikach.

Sami bracia chłopci wiecie, jakto popierane jest dziś gospodarstwo rolne chłopą przez biurokrację. Zastanówcie się zatem rolnicy nad tą sprawą i pomówcie z piastowcami, czy jesteście gotowi nowo ciężary na siebie przyjąć, jak to oni twierdzą. Takie to dla chłopów noworoczne podarunki obmyślił piastowcy.

Wojciech Marchuś, poseł na Sejm.

Inaczej w gadaniu, inaczej po prawdzie.

Smutny to doprawdy czas nastał na wiejskich małorolnych gospodarzy. Zewsząd grzmiały gazety o jednym, o tym, że chłopci nie płacą podatków i o tym, jak się dwory pod ich ciężarem uginają.

Dla przykładu podajemy jeden obrazek — może minister skarbu raczy go przyjąć do wiadomości.

Wioska nasza posiada morgów ziemi 1000 i coś parę. Gospodarzy na tych morgach jest stu. Ci posiadają częścią po 5 i pół morga, a częścią po 12 morgów. Jeśli zaś gospodarz ma i 12 morgów ziemi, to z tego jest ze 2 morgi nieużytków, a nadto znaczną część ziemi zajmują drogi, budynki, pastwiska itp.

A tymczasem mimoto wszystko zapłaciła już nasza wioska podatku różnego za r. 1921:

1) ogniowego	14.605 Mk.
2) gruntowego	130.724 Mk.
3) na sejmik powiatowy	30.545 Mk.
4) dodatek gminny	2.039 Mk.
5) składka na drogi i na policję	14.799 Mk.
6) od bydła	36.230 Mk.
7) szkolne i gminne	91.665 Mk.
8) drogowy	5.225 Mk.
9) od bydła drugi raz	1.074 Mk.
10) na sejmik powiatowy drugi raz	6.505 Mk.
11) gminny dodatek	4.805 Mk.

Razem 338 tys. 216 Mk.

Nadto mamy obecnie płacić dochodowego podatku blisko pół miliona marek. Nie koniec na tem jednak. Przyjdzie jeszcze potem zapłacić daninę, co zaś po zaplaceniu daniny jeszcze będzie, tego nie możemy wiedzieć. Podatek dochodowy zaś tak jest u nas rozłożony, że wioska nasza ma zapłacić podatku dochodowego blisko pół miliona, a jest dwór w sąsiedztwie, który ma taką mniej więcej ilość morgów, co nasza wioska, to on ma płacić podatku dochodowego 170 tysięcy. Jeśli na ten sposób i daninę rozkładano, toby gospodarz drobny chyba musiał gospodarzkę porzucić bo żyć byłoby ciężko. Prosimy tedy postów stronnictwa ludowego, aby się zajęli sprawiedliwym rozkładem daniny.

Z pow. Białogóra.

Andrzej Janik.

Jak wygląda reforma rolna w Poznańskim?

Z JARZĄBKOWA w Poznańskim piszą nam: Gdy się przeczyta artykuł w „Przyjacielu Ludu” Nr. 43 o reformie rolnej w Rumunii, to żal czuje się wielki do naszego rządu, że mimo uchwalonej ustawy o reformie rolnej właściwie nic się nie robi, aby tę ustawę wykonać. Rozgoryczenie z tego powodu do rządu panuje i w naszym powiecie wielkie. To też gdy Witosowcy z początkiem października zwołali wiec do Czarniejewa, to małorolni i bezrolni rozbili im wiec zupełnie. Z początkiem tego roku zawiązało się w Jarząbkowie P. S. L. „Piast” i gdzieś w maju wniosło prośbę do Głównego Urzędu Ziemiańskiego w Warszawie o rozparcelowanie folwarku państwowego Gutczewo, albo innych wielkich dóbr prywatnych otaczających wieś naszą. Jako przykład nadmienię tylko, że taki hr. Żółtowski w Wiechanowie ma coś 18 folwarków, a hr. Skórzewska w Czarwiejewie coś około 30 tysięcy morgów magdeburskich ziemi. Prośba wniesiona przez tych nowoupieczonych „piastowców” nosi coś 50 podpisów. Od każdego podpisu płaciło się po 10 marek, niby na stempel, no i do dziś niema żadnej wiadomości, chociaż prezesem Głównego Urzędu Ziemiańskiego jest piastowiec Kiernik. A tymczasem niektóre dobra parcelują na gwałt, oczywiście po paskarskich cenach. Tak czyni hr. Żółtowski z Wiechanowa, tylko że on sam parcelacyi nie przeprowadza, lecz firma „Penkalla i Kraus”. Tak drogą ziemię mogą nabywać chyba wojną wzbogaceni ludzie, lecz nie biedacy. Okręgowy Urząd Ziemiański w Poznaniu nie wie, gdzie po co istnieje bo parcelacyi żadnej nie przeprowadza. Do tego czasu nie było u nas żadnej parcelacyi, obecnie i tu robi się „reforma rolna”. Jak pisze jakiś niepoczytalny pismak w „Piśmie” niby w korespondencji z Danii, a w rzeczywistości to pewnie redaktor „Piasta” udowodnia naiwnym, że reforma rolna w Polsce przeprowadza się bo można kupić ziemię po paskarskich cenach. Możeby posłowie z „Le-

wicy” drogą interpelacji wmasi Okręgowy Urząd Ziemiański w Poznaniu do szybkiej działalności parcelacyjnej i do ogłaszania parcelacji majątków w gazetach, by interesowani mogli wiedzieć, gdzie się te parcelacje odbywają. Co roku czyta się, że Urząd ten rozparcelował tyle, a tyle, a pytać ludzi z różnych powiatów, to nie o tych parcelacjach nie wiedzą. Dlatego te roczne sprawozdania wydają się mocno podejrzanym. Inna prośba np. o rozparcelowanie Gulczówka pow. Witkowo leży też od maja b. r. w Okręgowym Urzędzie Ziemiańskim w Poznaniu, a nic o niej nie słychać. Od czego są więc ci panowie, jeśli spraw nie załatwiają i na prośby wnoszone nie raczą odpowiadać! Życzę Wam zdrowia do walki z wszelkiego rodzaju paskopiaszami i endekami! Cześć!

R. R., majorolnik.

Sprawa odzyskania serwitutów.

Wszekarków, pow. Puław. Gmina nasza strasznych doznała krzywd. Stało się to przy podzieleniu pastwisk-serwitutów. Pan wielki, obszarnek dziedzic na kilkunastu folwarkach, sprowadził sobie do pomocy strażników kozaków i przy pomocy ich dokonano podziału pastwisk w ten sposób, że poddzielano chłopom ich pastwiska. Co było wówczas robić?? Przemoc pańską wsparła przemoc wroga, cara moskiewskiego. Podobnej krzywdy doznały i wsie Skuciska i Machowy. — Możeby pan nie był w stanie dokonać tej sprawy, gdyby nie kilku liszów, którzy za skrawek herbaty dopomogli do zabrania chłopom satek morgów dobrej ziemi. Takto jednak dawniej bywało, że komisarz, naczelnik, strażniki, kozacy byli częste na usługach szlachty zaprzecznej.

Skoro ołecznie wypędzono zaborców, gmina nasza uradowała się niezmiernie, spodziewając się z powrotem otrzymać swoje pastwiska, rząd bowiem nasz miał być ludowy i sprawiedliwy. Do tej tedy dopominali się o swoje krzywdy, Wysłano delegatów do Sejmu, do rządu, do powiatu, wszędzie, gdzie tylko spodziewano się znaleźć załatwienie sprawy. Powiedziano nam, że słusznie czynimy upominając się o zwrot zagrabionych ziem, że da się wszystko zrobić, tylko trzeba czekać.

Chłopi czekają tydzień, dwa i miesiąc, a tu nie ma wiada. Tak tedy chłopi sami przystąpili do odbierania ziemi, ziemię podzielono, zaorano i obsiano. Tak wtedy znowu nie czekano długo. Zjawilo się chyba że dwa pułki milicyi ze starostą, ten zaś oznajmił wszystkim mieszkańcom, że żadnych gruntów odbierać nie wolno, że nawet ci, co obstali, muszą ustąpić, a kto się będzie upierał, ten będzie więziony. Pocięzono cprawda, że wkrótce będzie reforma rolna i wszystko dawno niesłusznie zagrabione do nich wróci. Był krzyk, lament, narzekania na niesprawiedliwość, ale ustąpiono, bo przecie stała się zbrojna. Gmina tedy zgodziła się na wszystko, co powiedział starosta.

Dzisiaj już trzeci rok ubiega od tego czasu i

sprawy tej nikt nie załatwił ani krzywdy dawnej nie naprawił. Starano się o to, ale wszystko co chcieliśmy, okazuje się pogrzebanem.

Natomiast obszarnek wytoczył sprawę wioskową za to odbieranie ziemi. I tak wieś Rybaki została ukarana przez sąd gminny w Opolu. Obszarpany śmieje się dzisiaj. We wsi Lubomirze zabroniono jeździć chłopom po dworskiej drodze, po której jeżdżono od niepamiętnych czasów. Chłopom zakazuje się puszczać bydło na taki pański nawóz po zbiorach siano w październiku, co jest też obowiązkiem wielkiej pańszczyzny ku chłopom nianawisci. — Takie z tego wypadki: Biedny chłop A. Czupla zachciał pojechać trochę krowinę na uschlej łące, to dostał batem i rewolwerem mu jeszcze nagroźno. P. Kwieciński poturbował nawet dzieci na łące.

Ja panu Kwiecińskiemu radzę, by bata używał do bydła, a nie do bicia ludzi, bo przecież pańszczyzna minęła. Niech on pamięta o jednym bardzo pouczającym w tym względzie przysłowiu polskim.

To wszystko opisałem wam po to, byście pomyśleli nad swoim położeniem. Zbliżają się wybory. One zadecydują o dalszym losie naszym i naszej doli. Szykujmy się też do nich, by wygrać. Uświadomiamy jedni drugim, pamiętajmy o tem, aby nam nawet jeden głos nie przepadł. Czytajmy gazetę „Przyjaciela Ludu“ i rozpowszechniajmy ją, bo ona nas broni przed bezprawiami i krzywdami. W czasie wyborów głosować będziemy za tymi ludźmi, których nam wskaże „Przyjaciel Ludu“ dla poprawienia życia chłopom i robotnikom Cześć!

Franciszek Kufel.

Podatek dochodowy od miotel...

W gminie Przytkowicach pow. wadowickiego na krańcu wsi pod Ludką, tam gdzie to lisy i zające urządzają sobie randy, w tak zwanych „lisich jamach“ żyje sobie gospodarz nazwiskiem Sarapata.

Jest to gospodarz biedny, malorolny, posiadający zaledwie coś ze trzy morgi pola, lichego, bo okolica jest górzysta i kamienista, to też i ziemia bardzo lichy rodzi, tak że ów gospodarz nie mogąc wyżyć z rodziną, na tak płoczej i lichej ziemi, a że ma jakiś kawałeczek gaju i brzeziny, czasem niekiedy zrobił kilka mioteli i wyniósł na rynek jarmarczny sprzedać, aby choć tym sposobem zarobić na tytoń czy zapalki...

I byłby sobie Sarapata dalej miotły robił, o ludzie czasem by od niego byli kupili i zamiatali domy, gdyby nie jedna rzecz, która spadła na biednego chłopaka jak grom z jasnego nieba, a mianowicie podatek dochodowy od mioteli.

Zdziwił się biedaczysko i nie wiedział co począć, albo zapłacić podatek dochodowy i robić miotły na większą skalę, albo porzucić i zaniechać wyrobu mioteli i być wolnym od płacenia dochodowego podatku.

Płacić podatek i robić miotły, gdyby było z czego, ale brak materiału zmusił biedaka do przestania wyrobu mioteli i stało się „Sarapata“ nie robi mioteli, a ludzie nie mają czem zamiatać.

Przysłowie — Zarobisz tyle, co Sarapata na miotłach — stało się powszechnem w całej okolicy. Takie to przykre figle wywołuje czasem ten podatek dochodowy, gdy rozkład jego jest bezwzględny.

Maryan Fr.

Zgromadzenia i organizacya.

KLICE. Tryumf piosła Stapińskiego. We wtorek dnia 20 grudnia podczas targu odbył się publiczny wiec ludowy w Gorlicach, zwołany przez Powiatową Radę Chłopską. Olbrzymia sala Sokoła nie mogła pomieścić zgromadzonych tłumów, których część stała na korytarzach. Przewodniczył wiceprezes Pow. Rady Chłop. Leon Gajewski z Moszczenicy w zastępstwie chorego przewodniczącego Franciszka Piecucha, sekretarzem Konstanty Laskowski z Gornie. Następnie zabrał głos zaproszony na wiec prezes Lewicy P. S. L. poseł Jan Stapiński i w blisko trzechgodzinnym przemówieniu przedłożył zgromadzonym sprawozdania poselskie, przedstawiając najważniejsze sprawy i ustawy przez Sejm już uchwalone lub uchwalicie się mające. Szczegółowo omówił ustawę o daninie majątkowej, dalej projekty ustaw o daninie od zubożenia wojennego i daninie wyrównawczej, dalej projekty ustaw o reformie gminnej, mianowicie o gminach zbiorowych, projekt ustawy wyjątkowej i o przymusie paszportowym i t. p. Mowca napiętnował wrogię dla interesów ludności stanowisko piastowców, którzy popierają to szkodliwe i wsteczne ustawy. Mowca poruszył także nadmiar urzędników w państwie i rozrzućną gospodarkę biurową, a jako przykład przytoczył skandaliczne stosunki w powiatowym urzędzie odbudowy w Gorlicach. Wkońcu mowca wezwał ludność do obrony swych interesów przez zgromadzenia, uchwały i petycje w sprawach lud obchodzących, które należy przysyłać posłom i w ten sposób wpłynąć na opinię Sejmu i rządu. Po skończeniu przemówienia zgromadzenie rządziło prezesowi Stapińskiemu serdeczną owację, dziękując mu za przybycie i pouczające sprawozdanie i wznosząc okrzyki: „Niech żyje Stapiński!”

W dyskusji zabierali głos Jan Lenard z Białarowej, Tomasz Wójtowicz, Antoni Gradański i Jan Sarnowski z Kobylanki, Leon Gajewski i Kupiec z Moszczenicy. Jakób Cwikiel ze Słar, Franciszek Boczek i Piotrowski z Gorlic, Jan Bożek ze Mszanki i inni. Po przemówieniu i na wniosek sekretarza zgromadzenia Laskowskiego uchwalono jednomyślnie rezolucyę przeciw gminom zbiorowym, przeciw ustawom wyjątkowym i przymusowi paszportowemu, zaś najrychlejszem rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów, przeciw szwankowaniu i maltretowaniu ludności wiejskiej z nakazu starostwa przez organa tajnej policyi

państwowej na targach za pomocą bezwzględnej konfiskaty nabiалу, przyczem protestowano przeciw jednostronnemu ustanowieniu przez starostwo cen maksymalnych na nabiał z pominięciem artykułów pierwszej potrzeby, które ludność musi kupować w mieście po lichwiarskich cenach. — W końcu protestowano przeciw niecnej i gwałtownej walce, którą prowadzi reakcja endecko-klerykałna przeciw Naczelnikowi Państwa i wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Józefa Piłsudskiego.

Na zgromadzeniu ponieśli piastowcy gruntowną klęskę. Urządzili sobie przedtem poufny konwentykiel w Radzie powiatowej i przyszli grupką na wiec, ażeby go rozbić. Ale cóż z tego, kiedy była ich tylko garsteczka, która znikła na wiecu jak kropla w morzu. Przywódcy ich Antoni Gradański z Kobylanki i Więckowski, obszarnik z Rzepiennika biskupiego, przemawiali, ale widząc nastrój całego zgromadzenia stracili animusz i pojąkując się pietlił ni to ni owo. Dostali też ciętą odprawę od prezesa Stapińskiego* i zamikli jak niepyszni wśród śmiechów i docinków zgromadzenia. Przy tej sposobności Więckowski gruntownie się skromił. Trzeba wiedzieć, że ten obszarnik-piastowiec wysuwa swoją kandydaturę na piosła z obozu piastowców i ugodził się z drugim obszarnikiem piastowcem Długoszem w ten sposób, że Więckowski ma być posłem, a Długosz senatorem. Tak to piastowcy już naprzód dzielą się skórą chłopską, nawet nie pytając wyborców o zdanie. Otóż kandydat Więckowski, chcąc na wiecu naszym wykazać, co on to dla chłopów nie robi, pochwalił się, że jednemu chłopu z Moszczenicy niejakiemu Mruskowi pomógł w jakiejś drobnej sprawie w starostwie. Ale zaraz wystąpił ob. Kupiec z Moszczenicy i publicznie oświadczył, że Mruk dał za to Więckowskiemu indyka. Powstał ogromny śmiech na sali wśród zebranych, którzy zaczęli Więckowskiemu tego indyka wypominać. Ten indyk przylgnął na zawsze do Więckowskiego. Chłopi, gdy Więckowski przyjdzie do was ze swą kandydaturą, pamiętajcie, że chodzi on w parze z indykiem. Wiec okazał, że piastowcy nie mają w gorlickim żadnego znaczenia ni oparcia wśród ludu. Wiec gorlicki zakończono uchwaleniem wotum pełnego zaufania dla posłów Lewicy P. S. L. i dla prezesa Stapińskiego wśród okłasków i obrzasków: „Niech żyje”. Wiec był prawdziwym tryumfem dla Lewicy P. S. L. i dla osoby prezesa Stapińskiego.

KRASNE, pow. Rzeszów. Nieudana wyprawa piastunów. Na 16 grudnia uplanowali atak na nas posłowie piastowcy: Pluta z Jawornika i Jachowicz, znany parcelant dóbr Potockiego ale dla siebie. Zawiodli ich nadzieje, bo wprawdzie wiec odbył się, aleśniy ich najazd odparli ze skutkiem, zwłaszcza że nam na pomoc przybyli Koszałki z Łezajska, Jan Sikora z Żolyni i Jan Tapper z Palikówki. Ostatecznie posłowie osamotnieni zostali na sali dostawczy od mowców naszych ciętą od

Wskazówki dla jadących do Ameryki.

kałateczka napisana przez referenta Urzędu Emigracyjnego M. Stęka — w cenie Mk 80 bez przesyłki poczt. i 100 Mk z przesyłką — do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu” Kraków

prawę i wyprawa ich skończyła się marnie. My wiemy szczególnie, jak piastowcy parcelują i zamydlić sobie oczu nie damy. Cześć!

Rada Chłopska.

Życie gminne.

SIENIAWA, pow. Nowy Targ. Skarżą się tamtejsi obywatele na rozdział ubrań dzieciom szkolnym, przyczem biedniejsze dzieci miały być pokrzywdzone na rzecz zamożniejszych i narzekają na nauczyciela Boronia, obozarniczkę W. Głowinską ze Sieniawy i b. wójta, piastowców. Zarazem proszą posia Putka, by do nich przyjechał i zbadał tę sprawę.

RZUCHOWA, pow. Tarnów. **Arcypiastowy barosłowiec**. Wioska nasza nie należała nigdy do szczytów, rządili nią długo Baryczkowie, najpierw stryj, potem jego brat, potem tegoż syn, zaś w ostatnich latach przed wojną i podczas wojny najmłodszy syn Franciszek Raryczko, który się nazywa „piastowcem”. W czasie wojny walczył się rekwizycjami rozmaitego rodzaju. W r. 1910 przyczynił się do utrzymania karczmy Pruhasa Krieha. Wzbogaciwszy się razem z Witoszem, Padłą, Juszkiewiczem z „Plonu” i nie możemy sobie z nim nijak poradzić. Znamy jest u nas szczególnie sprawa 100 kg. cukru od Juszkiewicza z „Plonu” i tego cukru rozdział niedopuszczalny gdziekolwiek. Widząc to, musimy zrywać z „Piaśtem”, bo z takimi ludźmi sprawiedliwie żyć nie można.

Władysław Szymański.

NIESWIEŻ. Kresy Wsch. 10 grudnia odbyła się u nas uroczystość na pamiątkę powrotu starostwa po zwycięstwie nad Rosyanami. Miasto udekorowane było narodowymi barwami. W uroczystości wzięło udział seminarium naucz. z dyr. Orzykowskim. Bawi u nas delegacja polska i bolszewicka, ostatniej sprzyjają miejscowi neutralni. Mróz u nas i śniegi wielkie.

H.

DĘBICA. Odbudowa miasta i okolicy. Opowiadają nam ludzie, że b. rząd austriacki zakupił u hr. Raczyńskich w 1917 r. 10.000 m.³ drzewa na odbudowę zniszczonego wojną, a nieodbudowanego dotychczas miasta Dębicy i okolicy w cenie po 35 koron za 1 m.³, zapłaciwszy za to drzewo z góry kwotę około 200.000 koron. Rząd austriacki pobrał z tego drzewa podobno tylko około 3000 m.³, tak, że rząd polski, jako spadkobierca po b. rządzie austr. ma do odebrania jeszcze około 7000 m.³ w wartości obecnie przeszło 20 milionów mk. Aliści pełnomocnik hr. Raczyńskich, p. Stefan Węgliński, nie chce wydawać drzewa na polecenie Ekspozytury odbudowy w Pilźnie ani obywatelom na odbudowę domów, ani na budowy publiczne, jak np. na budowę mostu przez Wisłokę, do tego stopnia, że ropczyckie starostwo poleciło wreszcie policji państwowej z bronią w rękę zmusić robotników leśnych p. Węglińskiego do wyřębu potrzebnej dla odbudowy mostu ilości drzewa.

Wobec takiego stanu rzeczy jak może malorolny czy bezrolny chłop kupić drzewo u tego państwa? Nie?!... To się tylko tak adaje, bo każdy z tych

biedaków może sobie nabyć u p. Węglińskiego drzewa ile chce. Nawet biedne wdowy. Lecz za każdy 1 m.³ drzewa trzeba przywieźć 100 lub więcej kilogramów owsa. Ot, co! A obecny ropczycki p. starosta jest taki niedomyślny i wysyła po potrzebne do budowy mostu drzewo żandarmów z flintami, ale bez owsa. Takie to u nas, chyba, jak ludzie „złóśliwi” mówią, „kujowskie porządki” się zakradły. Winny ono ustać! Rząd powinien się postarać by i bez owsa można drzewa dostać.

Maryan Szyk.

Z PRZEWORSKIEGO. Księża i polityka. U nas w Dębowie odbył się wiec posła Kotulj, którego napewno zaprosił Tomuś Pieniążek, znany z wiary katolicyzmu i czystości rąk. P. Kotulj towarzyszył kolega jego z Budziwoja ks. Kąkol i jeden szewc z Przemyśla, ziemską trójca ale pospolita. Biedaki nie chcieli jednak słuchać wiece do końca, dostali też dobrą naukę.

Kochani czytelnicy! uważajcie! Brońcie się, skoro wiec zaatakują gdzie jakie czarne kruki w pogoni za waszymi głosami. Wybory idą! Pamiętajcie.

Były u nas w Przeworsku rekolekcje u Bernardynów, to się aż dusza radowała, a ludzie tłumami garnęli się do spowiedzi. We farnym zaś kościele odchodzi ciągiem polityka: to o Walku, to znowu o Walku, to o narodowym kościele i t. p. Tak nam to dojadło, że zaczynamy prosić Boga, by raz był już Kościół Narodowy.

Cześć wszystkim, co walczą o wolność ducha i kulturę.

Stanisław Grabowski.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Na Górnym Śląsku ukończono naręcznie wytyczanie granicy. Teraz sprawa szkoleń największej nacięcej trudności w załatwieniu umowy. Sprawę **Spiskiej Jaworzyny** przełajarzyła nasza sławna pilcowska dyplomacja w Czechach. Celem uratowania sprawy wzięto anow pod rozwagę układ polsko-czeski. Należało to było szanowni dyplomaci wprzód uczynić. Tak byłoby i prościej i lepiej. W **Wilenszczyźnie** wre w całej pełni wyborcza kampania. Polskie gazety z Wilna zapewniają o zwycięstwie Polski. **Litwa kowieńska** już naprzód założyła w Litwie Narodów protest przeciw głosowaniu, chociaż jeszcze głosować nawet nie rozpoczynano.

ZAGRANICA.

W Rydze ma się odbyć w styczniu konferencya kolejowa, na którą zaproszone będą Polska, Estonia, Litwa i Czechosłowacja. **Ukraina i Rosja feder. sow.** rozpoczną wkrótce rokowania z Polską nad układami handlowymi i komunikacyą. Na Litwie podał się do dymisji Puryckis, premier, który niedawno padł ofiarą zamachu. W **Karaili** rozwija się pomyślnie powstanie przeciw czerwonym władzom rosyjskim. W Szwaj-

czary odbyły się wybory na prezydenta. Wybrany został Robert Hob, zaś Schauer wiceprezydentem r. 1922. Włochy są w dalszym ciągu widownią krwawych wybrków faszystów. Bratobójcza walka przybrała szczególnie groźne rozmiary w Cremonie. Prezydent ministrów Bonomi polecił prefektowi (starosta) Cremony przeprowadzić rozbrojenie tak faszystów jak niefaszystów. W Portugalii znowu wybuchła rewolucja i walki zbrojne, uliczne.

BEZELER UMARŁ. Był on za pruskiej okupacji generał-gubernatorem Warszawy, zaś w

czasie wojny światowej walczył się zdobywaniem twierdz Antwerpii (stolica Belgii) i Modlina w kongresówce nad Wisłą.

WOJNA NA WSCHODZIE: Wschodnio-syberyjska republika zawiadomiła Japonię, że znajduje się na stopie wojennej z miastem Władywostokiem i liczy na neutralność Japonii. — W Serbii nastąpiła zmiana gabinetu. Premierem został Pašić. — W Rumunii premierem został Take Ionescu. — Na Ukrainie wojska czerwone dotłumiły w zupełności powstanie i rozgromiły doszczętnie resztki oddziałów petliurowskich.

Z AMERYKY.

FALL RIVER, MASS. Członkowie parafii polsko-narodowej za inicjatywą ks. Bronisława Krupskiego utworzyli komitet do zbierania składek na fundusz agitacyjny P. S. L., w skład którego to komitetu weszli obywatele: Kosior Józef, Kosior Wojciech, Pulkowski Franciszek, Śmiałek Józef i Franciszek Paszkiewicz. Zebrało razem 45 dolarów od następujących ofiarodawców: Ks. Bronisław Krupski 1 dol., Józef Kosior 1 dol., Franciszek Siyś 1 dol., Jan Pusz 1 dol., Wawrzyniec Czudak 1 dol., Andrzej Banaś 1 dol., Szymon Pysz 1 dol., Jan Płonka 1 dol., Franciszek Pulkowski 1 dol., Jan Wajda 1 dol., Helena Jabłonowska 1 dol., Michał Wójtowicz 1 dol., Jan Augustyn 1 dol., Andrzej Świerczek 1 dol., Michał Czepiel 1 dol., Franciszek Dubiel 1 dol., Jan Marszałek 1 dol., Michał Kaszowski 1 dol., Wojciech Kosior 1 dol., Walenty Spieszny 1 dol., Antonina Lipowska 1 dol., Michał Fortuna 1 dol., Stefan Karym 1 dol., Wojciech Doruz 1 dol., Fr. Skrzypiec 1 dol., Agata Dygas 1 dol., Józefa Holeczka 1 dol., Michał Szczygieł 1 dol., Maciej Skrzypiec 2 dol., Tadeusz Snyder 2 dol., Stanisław Jola 3 dol., Fr. Czerwinka 4 dol., Wojciech Urban 5 dol., Józef Świątek 1 dol. — Kwotę tę przesyłamy równocześnie czekiem na ręce prezesa posła Jana Stapińskiego, by pomógł Wam w waszej robocie polityczno-społecznej.

Od Redakcyi: Pieniądze otrzymaliśmy i ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

PHILADELPHIA, PA. Ciężsota i łapichłopotwo. Po upadku Niemiec i Austrii w roku 1918 ogłoszono niepodległość Polski, oraz wyrzucano Niemców i innych okupantów z Ojczyzny. Kto tego dokonał? Oto chłop i robotnik skupiony w t. zw. P. O. W., założonej przez Naczelnika, chwycił za kłonicę na dany znak, rzucił się na uzbrojonych od stóp do głów rabusiów i wyrzucił ich przez granicę Ojczyzny. Wiedź ta rozszalała się w mig po świecie. Telegramy donosiły: w Krakowie wyrzucono silne załogi, odebrano olbrzymie ilości broni i amunicji i t. p. W innych miastach to samo uczyniono. Tak to nastąpiło szybko i niespodziewanie, że nawet kler polski zapomniał się i nie zdołał wykorzystać „tego momentu historycznego” jako materiału na „cud”. Na wiedź o smartwychstaniu i wspaniałych czynach polskiego żołnierza różne łapichłopotwo

tutejsze, marzące o zdobyciu „łupów” dla siebie, postanowiło wykorzystać moment, oraz entuzjazm patriotyczny ciemnego chłopu i robotnika. Ze zaś każdy łapichłopot odznacza się „darem” poznawania psychologii dolara, więc też zaczęto zaraz „budować Polskę” i zagranicą. Zaczęto od zakładania banków, rozmaitych korporacji „dobroczynności” przemysłu, handlu i t. d. i t. d. Zaczęto budować „polską flotę” (dla siebie), powstało coś sześc. t. zw. Żegluga Morska, no i konkurencja gotowa. Dolarzy porzuciły kursować czyli płynąć (zamiast okrętów) z kieszeni robotnika do kieszeni łapichłopot, coś na kilka milionów liczących tych dolarów. Jaśnie łapichłopot, aby upewnić swoją ofiarę o prawdziwości celu, do którego niby zmierzali, dali nadrukować całe góry certyfikatów, czyli pokwitowań członkowskich. Powstała tedy korporacja w Massachusetts „Budowa ochraniaczy okrętów przed łodziami podwodnymi, zabezpieczenie „automatyczne”. Korporacja ta sama zamiast ochraniaczy budowała „cudowne bitykle” (kołowce) samojazdzące, bez żadnej siły popędowej. Naiwni złożyli na to coś prawie 3 i pół miliona dolarów. W Philadelphia założono „Polską Nową Republikę”, która miała się trudnić komercją, eksportem i importem. Naiwni złożyli znów dziesiątki tysięcy dolarów (coś około 90.000 dolarów). Ci sami ludzie następnie złożyli korporację „Polsko-Baltyckiej Żeglugi”; ściągnięto znowu 30 kilka tysięcy dolarów. — W New Jorku, inni łapichłopot, założyli trzy korporacje żeglugi, a mianowicie: „Polsko-Amerykańska Żegluga Morska”, której kapitał zebrany wynosi przeszło 3 i pół miliona dol., dalej „Polska Żegluga Morska”, kapitał zebrany wynosi przeszło coś 1 i pół miliona dol. Następnie t. zw. „Związek Polskich Marynarzy” zebrał też od „swoich” coś 800.000 dolarów. Dzisiaj wszystkie te żeglugi bankrutują. Dwie ostatnie zupełnie przestały istnieć. Pierwsza: „Polsko-Amerykańska Żegluga” zakupiła 6 okrętów — przed dwoma laty, płaćąc za wagę tonażu po 200 dolarów tona. Dzisiaj ceny spadły z powodu kryzysu we wszechświecie, do 50 dol. za tonę. Zaznaczyć trzeba, że okręty te stoją na kwaterach w portach nowojorskich od szeregu miesięcy, co też jest fatalnem. Okręty te nie są nawet w połowie zapłacone, a zatem milionowe długie cią-

ią na nich. Same procenta tylko jednej korporacji wynosiły rocznie przeszło dwieście tysięcy dolarów. Ta jedna korporacja, wprawdzie gdyby miała ludzi wykwalifikowanych, może by się była jakoś utrzymała. Dzisiaj, absolutnie niema ratunku Poliska Żegluga — jak słysząc odkupiła okręt „New York” za sumę 425.000 dolarów od innej kompanii, która przed 24 godzinami ten sam okręt zakupiła znowu od innej kompanii za sumę tylko 125.000 dolarów. Nie jest szanowni czytelnicy żadne urojenie, ale są to bardzo przykre fakty i nie jest to wszystko, całą gazetkę „Przyjaciela Ludu” mógłbym zapisać o tem. Były rozmaite inne korporacje: kopalnie rudy, kopalnie ropy, korporacje automobilów, fabryki koszul, korporacje tytoniu i t. p., wszystkie razem ściągnęły coś przeszło 80 milionów dolarów.

Przyjrzyjmy się teraz, ile Polacy w Ameryce wydali w tym czasie na oświatę? Wstyd naprawdę powiedzieć, bo możnaby prawie na palcach wszystkich to zliczyć. A ile Polacy wydają na rozpijanie się, na sady, na kościoły dla Ajryszów i t. p.? Te już pojęcie przechodzi. Gdy się to wszystko zreasumuje, to strach i lęk bierze, co dalej będzie! Któż temu winien niejedną zapyta. Powiem wam jako doświadczony człowiek, że olbrzymią winę ponosi częścią kler rzymski, a resztę wrodzona bierzość i lęk o duszę. Otośmy przeświadczeni Boże Narodzenie, święto, tradycja chrześcijaństwa. Pragnąłbym, aby dzień ten był narodzeniem poczucia obywatelskiego Wolnej Polski. Aby był zrozumieniem posłannictwa wieku XX, aby był narodzeniem porządku i ładu w wolnej i silnej Polsce, aby był narodzeniem sprawiedliwości we wszechświecie. — Przy tej okazji składam też swoje najszersze i gorące w miłości dla Ojczyzny życzenia dla wszystkich braci ludowców jak i ich przywódców, dla Naczelnika Państwa i wszystkim razem życzę powinszowanie wesółch świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Józef Wawel.

PROVIDENCE, B. J. Czytam „Przyjaciela Ludu” już kilka lat od kartki do kartki i nic nigdy nie mogę zobaczyć z moich stron rodzinnych, lecz nie wiem dlaczego, czy tak bardzo dobrze w tych stronach ludzie się mają, czy wcale nie dbają o swoje własne sprawy. To jest źle, że chłopci nie chcą się zajmować sprawami politycznymi. Wiem, że analfabetów w tych stronach bardzo mało, bo są tam szkoły ludowe, wiem, ponieważ wychowałem się w tych okolicach do lat 19 i uczęszczałem do szkoły w Głowaczowej. Szkoła tam istnieje już około 35 lat. Tak samo jest w innych wioskach. Wiem, że lud tam biedny; wszyscy małorolni lub bezrolni, ziemia się bardzo licha, piaszczyste. Lepiej gruntu to posiada tytułowany hrabia Rej w Przyborowie, który również posiada olbrzymie lasy, gdzie nie wolno było zbierać nawet borówek, ani grzybów, bo zaraz do więzienia pakuwano. Pamiętam też, że 6 lat wstecz płaciło się po 18 centów od wschodu do zachodu za pracę w gruncie. Jest to dobry wyzyskiwacz ludu. We wsi Straszecin jest kościół, no i zaraz przy kościele karczma jakiegos Moskwa, już zapomnie-

łem nazwisko i dwu strzygło owieczki: jeden handlował kieliszkami, a drugi — no o duszpasterzu to pisać czasem nie wolno. Ksiądz, niejaki Piątkowski posiadał wielki obszar ziemi — pamiętam, że chował coś 20 koni pociągowych, rogaciznę i nierogaciznę, żył on sobie jak pan na folwarku, a lud cierpiał nędzę i z pewnością cierpi tę nędzę lud i dzisiaj. Myślę, że lud zamiast wysiadywać w kościele po całych dniach, winien trochę czasu poświęcić na naukę, na czytanie dobrych gazet i książek. Należy pozakładać Rady Chłopskie, otworzyć czytelnie w każdej wiosce i studiować sprawy polityczne, gospodarcze, handlowe. Z tego lud miałby korzystać, polepszyłby byt sobie i swoim dzieciom i przysłużyłby się krajowi, jako mądry też obywatel. Nie wiem doprawdy, dlaczego chłop tej nauki się boi, a tylko pracuje i modli się, drudzy tymczasem, różni możni paskarze i wyzyskiwacze żyją z niego i robią mu krzywdę, a on nie może nic poradzić, bo jest ciemny. Dlaczego chłop nie chce czytać, ani się uczyć. Należy się obudzić z ciemnoty i spojrzeć naokoło siebie, co się dzisiaj prawie na całym świecie dzieje. Trzeba pilnie dawać baczność na wszystko i bronić się od wyzysku i paskarstwa. Proszę Str. Ludowe Lewicy, czyby nie mogło wysłać prelegenta w ten strony dra Putka, ob. Sanoję lub Maziarzkiego — na przykład do miejscowości: Głowaczowa, Grabiny, Straszecin, Przyborowie, Słupie, Chołowa, Czarna, Golemki, Borowa, Wola, Karalówka i inne okoliczne wsie i zorganizować tam Rady Chłopskie i obudzić lud z tej ciemnoty, bo tam jest bardzo wielkie pole do roboty.

J. Gawle.

DONORA, PA. Co cały świat uznał za dobre i co natura wszczepiła w serca ludzi, tego nikt złowczy nie potrafi. Nietylko w Polsce wstecznicstwo starało się łamać prawa ludowe, a tak samo jak gdzieindziej, tak i w Polsce lud musi o swoje prawa walczyć, jeśli je chce mieć. Wolność słowa i wolność sumienia to główne prawa obywatelskie i jeżeli chcemy dobrobytu w Polsce, to te dwa prawa muszą w niej panować i mieć siłę. Ani miłości kraju, ani pobożności na nikim wymusić się nie da, przymus wydaje upadek kultury i nic więcej. Tak było w Hiszpanii, czy innych krajach, gdzie srożyła się św. inkwizycja. W Polsce księża swoją łaciną wiele narobili złego i dalej rzymskie wpływy wiele w Polsce wywołują zamieszanie. Chrystus nie pochodził z Rzymu, ani w Rzymie nigdy nie był i nauczał w swoim języku — hebrajskim, a nie łacińskim. Zdaje się tedy nam, że i po polsku można tak dobrze chwalić Boga, jak po łacinie, albo lepiej, bo ludzie rozumieliby. — Kier nauczył się jednak ze szlachtą utrzymywać lud w ciemnocie, ano tak i obcym językiem chce imponować. Nie wszystko, co kler mówi, na dobre ludowi wychodzi. Chociaż oni są tak bardzo pewni siebie, to im daleko do nieomyślności. W czasach rozbiorów to ci wielcy i nieomylni uczyli służyć pokornie zabobcom, a to samo i w czasie wojny światowej. Myśmy inaczej myśleli, tak jak inaczej myślało wielu niezależnych i śmiałych ludzi i polityków, czy wojaków. Ano tak niech czekają na

zapłatę różnych Franc Jósefów i t. p., których na wojnę błogosławili i dla których o zwycięstwo i powodzenie modlili się, wam zaś nich dającą pokój i do polskiej polityki nie wtykają nosa, bo to nie ich rzecz, jeśli oni Rzym przedkładają nad swoją Ojczyznę — Polskę. Ale też jeden z nich nie powinien, skoro rolną reformą i swobody — prawa ludowe w Sejmie i poza Sejmem zwalczał. Lud wybiera posłów, lud jest tedy największym twórcą prawa, musi jednak wiedzieć o tem. Idą wybory, pamiętajcie, że to najważniejsza dla obrony waszych interesów chwila. Życzę zwycięstwa w tym Nowym Roku i powodzenia Lewicy P. S. L. Cześć!

Szymon Moskal z Krośniewskiego.

OKRUSZYNY.

BRYL I GAGATEK. „Rzeczpospolita” pisze: „19 grudnia Na skutek listów gończych władz warszawskich aresztowano dr. Gagatka, wnieszanego w interesy posła Bryla. Na skutek starań adwokata policyja nie odstawiła dr. Gagatka do więzienia, lecz interweniowała go pod strażą w mieszkaniu prywatnem.”

ROZPADANIE SIĘ ENDECYŃ. W mieście Poznaniu odbyły się wybory do Rady miejskiej. Wynik udowodnił, że Poznań przestał być miastem endeckiem. Zdobyli mandatów radzieckich: Zw. ludow-wsienarodowy (endecy) wraz ze stronnictwem Mieszczańskim 28. Nar. Chrześc. Str. Pracy (chadecy ks. Adamkiewicza) 18, N. P. R. 7, komuniści 5, Inwalidzi wojenni 2, Zjednoczeni socjaliści 2, Niemcy i żydzi 2, P. P. S. 2, inteligencja pracująca 2. Przed wyborami do Sejmu to wielu tam nie mogło urządzić P. P. S. — teraz 5 komunistów radnymi. Pouczające to i znamienne.

BURZA I CYKLON nawiedziły nie tylko Polskę. Na Oceanie Atlantyckim zatopiły one wiele okrętów zaś w Anglii ulewa spowodowała zupełne zalanie przez rzekę Humber miasta Hull.

MARKI-BANKNOTY sto, pięćset, 20, 10 i 5-tio mark. stare, wydane przez Rzeszę niemiecką idą. Nie idą tylko białe.

KATASTROFY KOLEJOWE zaczynają być u nas zbyt częste dzięki niedbalstwu odnośnych czynników. Oto wskutek zepsucia się tury kolejowego rozbił się pociąg kolejowy idący z Kowla. Zabici są poincownik maszynisty i palacz, kilku pasażerów odniosło rany, parowóz strząskany zupełnie i trzy wagony uszkodzone.

NAJWIĘKSZY KŁOPOT MINISTERSTWA KOLEI. „N. R. forma” podaje taką wiadomość: „z Warszawy telefonują: Ministerstwo kolei toż samych zakupiło w Wiedniu obraz z krajoobrazem Tatr za 120 tys. marek. Departament budżetowy ministerstwa skarbu przed zatwierdzeniem tego wydatku zapytał się ministra kolei o powód dla którego dokonano tego kupna. Min. kolei nadesłało odpowiedź, że obraz ten potrzebny jest ministerstwu kolei dla reklamy podróży i wzmocnienia ruchu osobowego. Należy

zapytać, czy obraz tego rodzaju nie mógł być zakupiony w kraju?”

My o co innego śmiemy zapytać ministerstwa. To o zakupie obrazu Tatr aż z Wiednia pamiętało ministerstwo kolei, a o zaopatrzeniu w węgiel dyrekcji kolei we Lwowie zapomniało? Pan kupujący obrazy, a niedbający o węgiel dla kolei, dzięki czemu stało się kilkanaście osobowych pociągów na czas nieograniczony, winien zostać kustoszem w galerii obrazów w Wiedniu, a przestać zajmować jakiegokolwiek stanowisko w polskim kolejniectwie.

BANDYCI NAPADAJĄ POLICYJĘ. Na odwachu policyjnej stacji Zabkowice w kongresówce napadło osiedlając kilku uzbrojonych bandytów, którzy odbili policyjną uwięzionego na odwachu swego kolegę Joachima Witkowskiego. Po wymianie strzałów wszyscy zbiegli.

NA KARĘ ŚMIERCI zasądzono obydwu morderców gospodarza Jana Łuki z pod Służewa (Kongr.) Jeden ze skazanych liczy 19 lat, drugi 21. Oświaty i jeszcze raz oświaty, by nie ginęło marnie w błocie zbrodni życie młode.

ZDAŁA OD ŻŁOBU stoją paskopiascy, więc ich rozpacz bez granic. Rataj chciałby koniecznie być premierem. Wydawnictwa piastowskie marnieją. Więc krzyczą paskopiascy jak zgłodniałe kruki kraj kraj kraj wlecząc za sobą.

WŚCIEKŁY WILK pojawił się w pow. danilowiczowskim w Wileńszczyźnie i pogryzł około 30 osób, poczem zniknął.

MASŁO Z DANI zwolniono od cła i ma ono przez Gdańsk być transportowane do Polski celem zaspokojenia braku i obniżki ceny.

20 MILIONÓW DOLARÓW upoważnia prezydent Hardinga Izba reprezentantów w Waszyngtonie wydać na akcję racunkową w Rosji.

200 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH liczy Polska według zestawienia posła Żółtawskiego.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA KLERYKALÓW wylicza ostatni — t. j. Nr. 52 „Ludu katolickiego”. Piszcie on tak: 1) „obowiązkiem katolików jest zapewnić klerikom możność odbywania studiów przez odpowiednią pomoc materialną”, 2) „a kapłanom odpowiednio utrzymać”. Niejedną z tych błędów to z braku dostatków w skórę mieścić się już nie może.

JAZDA NA UKRAINĘ. Transporty kolejowe między Polską i Ukrainą idą według umowy tak, że ostatnia stacya styczna jest po stronie polskiej Zdobudowo, zaś po ukraińskiej Szepełowska (Wołyń).

ENDECKIE BLUŻNIERSTWO. Ostatni numer „Wieńca-Pszczółki” przyrównuje Zamorskiego do Chrystusa, a spoliczkowanie Zamorskiego nazywa spoliczkowaniem ojczyzny. Jeśli chodzi o „Ojczyznę” kielecką, to racya, ona i Zamorski to jedno. Polska zaś ma to z Zamorskim wspólne, że na jej ziemi żyje on. Na polskiej zaś ziemi żyją najrozmaitsi ludzie, jak gady i ptaki, zwierzęta i rośliny. „Ludność” po-

Dziękowe za spotkanie Zamorskiego za sponiewieranie bezwzględne Naczelnika, pamięci Strzelca i walk Legionów.

PLENISCYT W SZOPRONIE na Węgrzech wypadł na korzyść Węgier, wobec czego to miało pozostać przy Węgrzech.

100 TYSIĘCY TON floty austriackiej ma o trzymać Jugosławia.

BANKRUCTWO W NIEMCZECH. Zbankrutował dzięki spekulacyom walutami zagranicznymi bank Palatynatu w Ludwigshafen (miasto w Niemczech). Straty wynoszą 340 milionów marek.

POMNIK KOŚCIUSZKI w sukmanie i na koniu ustawiono na Wawelu u bramy wchodowej na wysokim podmurowaniu.

GRATULACJE republiki Angora złożył w imieniu rządu Polsce na ręce posła Zamorskiego w Paryżu delegat angijski Foris-Bey z racji odzyskania przez Polskę niepodległości. Zamorski rewizytował Foris-Beya.

W IRLANDYI BITWA rozegrała się między oddziałem armii republikańskiej i żandarmerii, skutkiem czego padło 6 zabitych i 20 z górą rannych.

LUDNOŚĆ ANGLII. Spis ludności przeprowadzony w lecie r. b. dał następujące wyniki: Wogółem w Królestwie Zjednoczonym (bez Irlandyi) jest 42.767.530 mieszk., w tem 20.430.623 mężczyzn i 21.336.907 kobiet. W ostatnich latach 10-ciu ludność Anglii powiększyła się o 4,5 proc. Większe miasta angielskie zaludnione są w następujący sposób: Londyn — 7.476.168 mieszkańców, Glasgow — 1.034.069, Birmingham — 919.438, Liverpool — 803.118, Manchester 730.551, Sheffield — 430.281. Prawie 80 proc. ludności angielskiej mieszka w okręgach miejskich, a zaledwie 20 proc. w wiejskich. (Russpress).

Odpowiedzi Redakcyi.

Obywatele z Poręby Wielkiej. Jeśli Konarski i Piłch żądają wygórowanych czynszów za dzierżawę, to nie trzeba ich płacić. Jeśli by odbierali grunt, to skarżyć dwór do sądu. Starostwo nie jest do rozstrzygnięcia tych spraw powołane.

Odpowiedzi Administracyi.

NA FUNDUSZ AGITACYJNY złożyli: Ptak Franciszek 100 mk.

Tomaszek Józef, Rychwald, prenumerata zapłacono do 1 maja 1922 r.

Za treść ogłoszeń Redakcyi nie odpowiada.

Jakób Kramarski poszukuje w Ameryce brata ciotecznego 163 1—1

Kazimierza Telege

Ktoby o nim wiedział i mógł podać jego adres niech da znać do Redakcyi „Przyjaciela Ludu”.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SACZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z F. Wichterlego.
Młocarnie kieratowe z wytrącazami i siemem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego.

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego.

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

3—4

Sieczarki ręczne i kieratowe.

UWAGA! Ceników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpały.

wszystkie maszyny oraz narzędzia rolnicze - sprzedaje

158 2—0

hurtownie i częściowo

DOM HANDLOWO-ROLNICZY „GLEBA”

KRAKÓW ul. Długa 3.

REPREZENTACJA FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH

TRZEBINIA Tow. Akc.

Sprzedaż nawozów sztucznych

Bacność Rodacy z Ameryki!

Mam przeszło 100 majątków ziemskich od 1—1.000 morgów, z obcych rąk, zaraz na sprzedaż. — Ziemia pszenna, zabudowania maszyn. Żywy i martwy inwentarz nadkompletny, do tego kilka kamienic, restauracyi, hoteli i t. d. Spieszne zgłoszenia przyjmuje K. Smogulecki Biuro pośrednictwa i sprzedaży majątków, w Jarocinie, Rynek 20. 110 5—12

Poszukiwanie z Ameryki.

Poszukujemy ojca naszego 164 1—1

Michała Kobylańskiego,

byłego wachmistrza żandarmerii w Kłajczycach, następnie ostatni raz w r. 1913 pracującego w Sądzie powiatowym w Rozwadowie. — My są w Ameryce od roku 1913 — i pragniemy mieć od niego wiadomość. — Jeżeli żyjesz Kochany Ojciec, daj nam znać o sobie. — Kto nadeszłe pierwszy jakkolwiek wiadomość otrzyma od nas 5 Dolarów. — Listy w tej sprawie należy nadsyłać na adres: „Agencya Władysław Faryniarz” Nr 62 i 64 East Main St. Fall River, Mass. U. S. A.

Alfred i Stanisław Kobylańscy, dzieci.

Kraków
ul. Radziwiłłowska 23.

COSULICHLINE

Warszawa
ul. Królewska I. 39.

Regularna, stała komunikacja do północnej i południowej AMERYKI.

DO NOWEGO JORKU parowcami pociągami i pocztowymi:

„Presidente Wilson” 3. stycznia 1922
„Presidente Wilson” 24. lutego 1922

Cena III-ciej klasy z Warszawy dolarów 106.—
i pogłówne dolarów 8.—

Parowce pociągi i pocztowe do Ameryki południowej.
(Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires).

„Sofia” 18. stycznia 1922, „Columbia” 3. lutego 1922
„Francesca” 24. lutego 1922, „Atlanta” 10. marca 1922
„Sofia” 7. kwietnia 1922.

Cena III-ciej klasy z Warszawy do Brazylii lub Argentyny dolarów 75.—

Ceny rozumieją się ze wszystkimi kosztami, jakoteż pięciodniowym utrzymaniem w porcie.
Wszelkie informacje, prospekta szczegółowe, jakoteż ceny I-szej i II-giej klasy na żądanie.

153 2—0

Kamienice, wille, gospodarstwa

od 2 do 200 morgów, folwarki, dobra rycerskie do 20.000 morgów, fabryki i interesy przemysłowo-handlowe, młyny wodne, parowe i motorowe, cegielnie, tartaki, — torfiarnie i browary zawsze w wielkim wyborze posiada na sprzedaż 131 4—0

FORTUNA, Toruń, Szeroka 32, Telefon 233. Generalny reprezentant na Małopolskę: Jan Zajdel, Krosno.

Ważne dla kupujących! Mam korzystnie do nabycia:

młyny, różne przedsiębiorstwa i t. d. Poleca się wszystkim gminom w Małopolsce, aby tym, którzy mają zamiar osiedlić się w Poznańskim polecić Wielkopolskie Biuro pośrednicze w Pleszewie, które załatwia wszelkie pośrednictwa na warunkach jaknajprzystępniejszych.
Jan Włodarczyk, Wielkopolskie Biuro pośrednicze Pleszew (Poznańskie), ul. Kilińskiego 8. 134 3—8

WEDLE POLECEN LEKARSKICH NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW

Do nabycia tylko w oryginalnych opakowaniach we wszystkich aptekach i składach aptecznych

atakem podagrycznym, ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów, nerwobólom, bólom krzyżów, migrenie, króciwu bokach, porażeniom — jest

„SAPOMENTHOL” MATULI

Fabryka: EUG. MATULA Sp. z ogr. odp.
W KRAKOWIE, ULICA HELCŁOW I. 17

Stosowany od wielu lat w szpitalach z najlepszym skutkiem.

144 2—20

Hurtowny skład instrumentów muzycznych

Skrzypiec, Trąbek, Basów, Gramofonów, Klarinetów, Harmonii itd.

Największy wybór wszelkich przyborów do instrumentów, smyczków, strun, kalafonii i t. d.

Płyty świąteczne są na składzie.

Za stare nie połamane płyty płacę najwyższe ceny lub wymieniam korzystnie. Dla Szkół i Stowarzyszeń muzycznych cena hurtowna.

LEOPOLO HUTTRER

Kraków, Grodzka 43/K. 154. 2—4

MYDŁO

do prania najlepszej jakości
hurtownie po Mk 550, wagonowo tańiej. W paczkach pocztą opłatnie za zaliczką 5 kilo 3000 Mk.
poleca firma 107 4—5

S. BINZER, Kraków, Radziwiłłowska 15
Telefon Nr. 1419.

NOWE DROGI

pismo tygodniowe oświatowe.
Kosztuje kwartalnie 140 Mkp.
Adres: tygodnik „Nowe Drogi”
Łódź ul. Nawrot 26.

ROLNICY!

Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY NA ROK 1922

nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne wskazówki i ilustracje.

Cena 300 Marek
wraz z przesyłką pocztową.

Wysyła się za zaliczką. 109 5—5

Adresować: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, Plac Szczepański 8

Słynne z trwałości

:: barwałdzkie :: płyty kamienne

na gzymsy, trawersy, chodniki, posadzki do kościołów, studnie oraz nakrycia piwnic i pieców, dowolnej wielkości, grubości wyżej 3 cm., w każdej ilości, na umówiony czas, po umiarkowanych cenach z załadowaniem na stacji kolejowej w Kleczy górnej dostarcza:

Franciszek (dawniej Jan) Załuski
w Barwałdzie Średnim p. Klecza górna.

156 1—1

Kto chce tanio kupić
gospodarstwa z dobrą glebą, domy,
folwarki, młyny, tartaki, fabryki
i inne przedsiębiorstwa przenysowo-handlowe,
niech się uda do biura
„Rzetelność”

(kierownik S. Górczyca) 102. 5—5

BYDGOSZCZ, ul. Dworkowa 31.

Kontrakty rejentalne natychmiast zająć a sę w miejscu

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emanuel Fraenkel

osiadł i ordynuje

w Zarszynie.

112 5—5

Dobre i pożyteczne książki

nabyć można tanio w Administracji
„Przyjaciela Ludu” w Krakowie:

Kler pod pręgierzem Samu.

Dośkonała mowa piosła Dra Putka
Cena Mkp. 80.

Walka o wolność sumienia w Polsce.

Mowa piosła Dra Putka na temat stosunków
kościelnych. Cena Mkp. 80.

Musimy zwyciężyć!

Rozprawa Red. Sano cy o reformie rolnej.
Cena mkp. 100.

Walka o ziemię

w Sejmie Ustawodawczym, czeh wnioski inter-
pelacye i przenówienia piosów Polskiego Str.
Lud. w Sejmie. Cena Mkp. 100.

Wskazówki dla jadących do Ameryki.

Cena Mkp. 80.

Książki wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy z
dotaczeniem 20 Mkp. na koszt opakowania
i wysyłki.

Kto zamówi wszystkie te książki razem
otrzymuje posyłkę i opakowanie za darmo.
Również na życzenie posyłamy te książki za
zaliczką pocztową, t. j. że za książki płaci się
na poczcie przy odbiorze książek.

W Ameryce książki te zamawiać można „Przyja-
ciel Ludu” 6503 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Zbliża się zima i długie wieczory. Każdy mądry
gospodarz powinien te książki na czas ten zamó-
wić sobie, by wiedzieć jak stosunki polityczne w
Polsce się mają.

7—7

Baczność!!!

Mam dużo gospodarstw na sprzedaż w wielkości od 5 do 500 mórg, z do-
breimi łąkami wraz z torfem. Także ży-
wy i martwy inwentarz. 190 4—5

Przy zapytaniach reflektantów uprasza się załączyć
znaczek pocztowy na odpowiedź.

Stefan Nica, pośrednik

Waldowo-Szlacheckie, powiat Chełmiński,
Pomorze. (Pocztą i kolej w miejscu).

Mam korzystnie na sprzedaż

w Poznańskim i na Pomorzu

gospodarstwa, kamienice

i wszelkie przedsiębiorstwa.

Udogodnienia dla Polaków z Ameryki.

Biuro komisowe

J. Węclewski, Bydgoszcz,

ul. Sienkiewicza Nr. 20.

12—14

Fabryka chemicznych przetworów

>CHEMIKAŁ<

Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki 25

Telefon 77

wyrabia doborowej jakości artykuły

jak:

5—5

Wazeliny do maszyn,	Wosk adhezyjny „Chemikał”.
Wosk szwowski,	Wosk pszczelny.
Klej uniwersalny,	Pasta do podłóg „Zocha”.
Proszek do czyszczenia naczyń „Szuraks”.	
Terpentyna francuska.	Wazelina apteczna.

Skłopotom i Kółkom Rolniczym odpowiedni
rabat. Wysyła za zaliczką na prowincję.

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze

Spółka z ogr. odpow.

140 2—3

Lwów, ulica Halicka Nr. 21, I. piętro

Sekcyja: Kraków, ul. Czysta Nr. 16, I. piętro

Zastępstwo: Łuck, ul. Katedralna Nr. 4

upoważnione przez Główny Urząd ziemski do prze-
prowadzenia parcelacji majątków w Małopolsce i
we wschodnich Województwach, parceluje obecnie i
sprzedaje grunta w następujących miejscowościach:

I. We wschodniej Małopolsce:

a) pow. Horodenka: 1) majątność Zuków, od sta-
cyi kolejowej Korsów obok Kołomyj 10 km. Obszar
500 morgów roli i łąk pierwszej jakości. Przelicna
cena około 150.000 mk. za morg. 2) majątność Petlikowce nowe, od stacyi kolejowej
Przyskowiec albo Buczacze 12 km. oddalone. Obszar
około 400 morgów pierwszej jakości czarnoziemiu.
Przelicna cena około 150.000 mk. za morg.

b) powiat Husiatyn: 1) z majątności Czarna Końca
wielkie, od stacyi kolejowej Hadykowskiej 8 km.
Obszar około 500 morgów pierwszej jakości czar-
noziemiu przy gościńcu. Kościół i szkoła polska w
miejscu. Przelicna cena około 150.000 mk. za morg.

c) powiat Brzeżany: 1) miasteczko Narajów od
stacyi kolejowej Durałów 8 km. Folwark Narajów
i Stanisławczyk pod miastem około 400 morgów zia-
mi. Przelicna cena około 125.000 mk. za morg. 2)
Seków kuropatnicki (folwark) od stacyi kolejowej
Kozowa 8 km. Obszar około 300 morgów pierwszej
jakości czarnoziemiu. Przelicna cena 150.000 mk.
za morg.

II. Na Wołyniu.

a) powiat Łuck : 1) majątność Chorochozyn, od
stacyi kolejowej Rożyszczyna na linii Kowel-Równa
18 km. Obszar około 300 morgów roli i 150 morgów
lasu. 50 morgów łąk w jednym kompleksie, wraz
z wszystkimi budynkami (2 domy mieszkalne i kil-
ka budynków gospodarczych). Przelicna cena wraz
z budynkami 125.000 mk. za morg.

b) powiat Dubno: 1) majątność Kazimierzówka,
gmina Krupiec, od stacyi kolejowej Rudnia poczta-
towska 7 km., na linii Brody-Dubno. Obszar 200
morgów. Przelicna cena około 100.000 mk. za morg.

Reflektanci na kupno winni się zgłosić w biurze
Towarzystwa we Lwowie przy ul. Halickiej 21 jak
najwcześniej gdzie otrzymają szczegółowe informac-
je i skierowani zostaną z odpowiednim poświadcze-
niem do parcelowanej miejscowości celem oglądnięcia.

Unieważnia się zgubioną kartę asen-

terunkową, na nazwi-
sko Hawryło, z gminy Przędzeł, (Kolonja) po-
czta Rudnik.

162 1—1

Jedyny najtańszy dom handlowy

34

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/G.



poleca nielowy system Roskopi 4000 Mk.
Budzik przedwiojenny 5000 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 9500 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 3000, 4000. Harmonie wiedeń-
skie model, jednorzędówka Mk 10000, dwu-
rzędówka Mk 18000. Trąby akordeonowe
Mk 2500, 3500. Dyamenty do szka Mk.
2500, 3000. Brzytwy Mk 900, 1000, 1200. Maszynki do włosów
Mk 2500, 3500. Maszynki do samogolenia Mk 3000, 4000. Pas
do brzytwy 400 Mk. Kamień 400 Mk. Wysyłka za zaliczką
Cennik i ustrowany za nadesłaniem 30 Mk przekazem

Kupuje srebro, złoto i brylanty.